

PRACE JĘZYKOZNAWCZE 19

STUDIA POLONISTYCZNE

pod redakcją
Aliny Kowalskiej i Aleksandra Wilkonia

Uniwersytet Śląski



Katowice 1991

ANTONINA GRYBOSIOWA

Kilka procesów fleksyjnych w ujęciu strukturalnym

Przedmiotem rozważań będzie tu interpretacja kilku wybranych zmian fleksyjnych. Zmiany te objaśniano już wielokrotnie i można sądzić, że ten fakt nie inspirował badaczy do próby reinterpretacji, do analizy syntetyzującej, którą obejmowano tymczasem inne zjawiska fleksyjne. Ale dzięki takiemu stanowi badań powstaje pewien impuls, by wykorzystując przede wszystkim propozycje metodologiczne Ireny Bajerowej, zaproponować wyjaśnienie nie tylko przyczynowo-skutkowe, ale także celowościowe jednego z fragmentów historii polskiej fleksji nominalnej, tj. procesów związanych z końcówkami *-owie*, *-ów*, *-owi* funkcjonującymi w deklinacji męskiej.

Celem artykułu, który dotyczy faktów ogólnie znanych, dla historyka fleksji nawet banalnych, nie jest ich podważenie. Operując znanym materiałem i przejętym modelem wyjaśniania, dąży się do spopularyzowania nowszych ujęć teoretycznych. Pragnie się zachęcić do przenoszenia ich do studium uniwersyteckiego.

Wydaje się bowiem, że atomizujące ujęcia młodogramatyków nie zostały w nim odsunięte w przeszłość i że dydaktyka uniwersytecka zbyt wolno przetwarza dorobek autorów prac monograficznych, jeśli nie został on włączony do podręcznika. Nie do rzadkości należy podawanie tylko faktów, w objaśnianiu ich zaznacza się wykorzystywanie wygodnego pojęcia analogii, której wszechwładna moc musiałaby być istotnym czynnikiem zmiany fleksyjnej. Wskazanie na analogię jest niejednokrotnie końcem interpretacji zmiany. Jeśli analogia może mieć różnorakie odniesienia, sumiennie wylicza się istniejące tu możliwości, traktując je na równi.

Może wielu badaczom historii fleksji, którzy reprezentują zupełnie inną postawę i mają inne doświadczenia, uwagi te wydadzą się nietrafne czy spóźnione. Byłoby to tylko z korzyścią dla rozumienia procesu historycznego, a wraz z nim rozumienia istoty języka. Przy okazji, skoro naszym celem jest popularyzacja dla dobra dydaktyki uniwersyteckiej, dodać by można, iż

zupełnym nieporozumieniem byłoby traktowanie fleksji jako najmniej ciekawego i nie inspirującego do badań składnika systemu językowego. Odpowiednio zinterpretowana zmiana fleksyjna odsłania mechanizmy językowe w sposób równie przykuwający, jak fundowanie formacji słotwórczych czy zmiany modeli syntaktycznych.

Jednym z istotnych elementów historii fleksji nominalnej są w naszym systemie dzieje końcówki mianownika l.mn. *-owie* (*-*ove*). Jej wyraźną ekspansję ze słabego liczebnie wzoru **synъ* umieszcza się dziś już w okresie prasłowiańskim. Staropolskie formy mianownika l.mn. *gromowie*, *gradowie*, *dźdźowie*, *językowie*, *losiowie*, *mężowie* poświadczają polski etap tej ekspansji, obejmującej rzeczowniki z różnych paradygmatów prasłowiańskich.

Ten stan swobodnego przyłączania końcówki *-owie* do różnych rzeczowników męskich uznać trzeba za początkowy, wyjściowy (WP w ujęciu Ireny Bajerowej). Pod wpływem jakiej tendencji zaszła zmiana? W grę wchodzi dwie tendencje ogólne — do upraszczania i do budowania wyrazistych opozycji. Jeśli idzie o funkcjonowanie końcówki *-owie* wymienia się tę pierwszą, gdyż nie powoduje alternacji morfonologicznych, stykając się z ostatnią spółgłoską tematu. Synonimiczna końcówka *-i* || *-y* po stwardniałych, o której intuicyjnie sądzić można, że przewyższa frekwencją *-owie*, wprost przeciwnie — wymaga daleko idących zmian wygłosu. Do zabiegów upraszczających zaliczyć można jeszcze jeden czynnik. Píše o nim w swej książce o nowszych pracach z historii fleksji słowiańskiej Maria Honowska. Przejściowo istniał w polszczyźnie prosty układ końcówek w l. mn. rzeczowników męskich oparty na konektywie *-o-*, do którego dołączały się segmenty *-wie* (mianownik), *-w* (dopełniacz), *-m* (celownik), *-ch* (miejscownik). Kończówka *-owie* funkcjonowałaby jako jeden z elementów układu *-owie*, *-ów*, *-om*, *-och*, układu uproszczonego.

Od początku doby staropolskiej działa jednak tendencja o wiele silniejsza, na co wskazują istotne fakty. Ustala się najpierw fleksyjne odróżnienie, opozycja, męskich rzeczowników żywotnych i nieżywotnych. Dla tych pierwszych w mianowniku l.mn. alternacje tematyczne stają się obligatoryjne: *psi*, *krucy*, *grzesznicy*. Dalszy rozwój idzie w kierunku utrwalenia obligatoryjności alternacji, czemu towarzyszy powolne, stałe usuwanie bezalternacyjnej końcówki *-owie*. Kończówka *-i* || *-y* staje się sygnałem fleksyjnym mianownika l.mn. rzeczowników osobowych.

Tendencja upraszczająca, realizowana początkowo dla dobra nadawcy, któremu zaoszczędzała wysiłku przy wyborze alternantu, została wyraźnie podporządkowana innej, silniejszej i zwycięskiej, działającej wbrew zasadom ekonomii językowej, ale za to budującej zasadniczą opozycję nie tylko morfologiczną (fleksyjną), lecz syntagmatyczną — *ci nasi bliscy sąsiedzi wyjechali* || *te nasze bliskie sąsiedki wyjechały*, opozycję charakterystyczną dla polskiego języka standardowego.

Tendencja ta utrwaliła w systemie fonologicznym podstawową opozycję spółgłoskową — spółgłoski twardej do miękkiej, zmiękczonej, funkcjonalnie miękkiej.

Maria Honowska zwraca uwagę na rolę alternacji jako wskazówki ułatwiającej rozszyfrowanie homonimii końcówek, ilustrując to formą *nasi*. Niewątpliwie ogranicza się homonimiczność końcówki -y (chyba mało szkodliwą?), ale zmianę *naszy* $\geq$ *nasi* można potraktować inaczej.

Alternacje mianownikowe zostają zgramatyzalizowane już w wieku XVIII. Świadczyć o tym może właśnie zmiana mianownikowych form *mniszy*, *Włoszy* w wyrazistsze *mnisi*, *Włosi*, z obligatoryjną a możliwą do zrealizowania alternacją *ch||ś*, czyli twardej do miękkiej spółgłoski.

Z badań Ireny Bajerowej wynika, iż proces ustępowania końcówki -owie jako wariantywnej (bealternacyjnej) formy fleksyjnej realizującej opozycję osobowe||nieosobowe toczy się nadal w wieku XIX, czego dowodzi zwycięstwo form *Holendrzy*, *naturaliści* nad starszymi *Holendrowie*, *naturalistowie*. Co do wieku XX dysponujemy następnymi przykładami owej zmiany: *aktorowie* $\geq$ *aktorzy*, *kuratorowie* $\geq$ *kuratorzy*, *dyrektorowie* $\geq$ *dyrektorzy* czy *autorzy* i *filolodzy* (przykłady z wieku XIX i dwa ostatnie pochodzą z artykułu I. Bajerowej); charakterystycznym przejawem współczesnej świadomości językowej może tu być reakcja widzów na dopuszczalną, tyle że recesywną formę *reżyserowie*. Zakwestionowano ją natychmiast w gronie słuchaczy i redaktorów audycji jako niepoprawną, za właściwą uznając formę *reżyserzy*. Zmiany w uzusie jak zwykle wyprzedzają normalizację. Mówiący wyraźnie odrzucają końcówkę -owie, jako nacechowaną (książkową). Może nie bez znaczenia jest też jej długość.

Skoro ustępowanie końcówki -owie dotyczy coraz to nowych jednostek tworzących nawet serie „słowotwórcze”: -log, -er, a tam gdzie jeszcze istnieje dublet typu: *bohaterzy||bohaterowie* praktyka językowa pozwala na prognozowanie zakładające zanik członu drugiego, należałoby chyba zmienić hierarchię, którą sugeruje kolejność wariantów w gramatyce akademickiej. Na pierwszym miejscu w deklinacji II męskiej umieszczono właśnie końcówkę -owie. Jeśli się przejrzy przykłady ilustrujące repartycję tej końcówki, okaże się, że -owie utrzymuje się tylko na statusie wyjątku. Dzieje się to z kilku powodów, które sprowadzić można do: 1) podtrzymywania wyrazistości mianownika wówczas, gdy np. stosując końcówkę -i||-y, generowałoby się formy: *ojcy*, *wuji*, *wychowancy* (niesystemowa sekwencja *nc*); 2) uniknięcia głębokiej homonimii typu **pani* (mianownik l. mn. czy mianownik l. poj. rzeczowników żeńskich?). Stwierdzić wobec tego należy, iż podstawowym sygnałem kategorii osobowej w mianowniku l.mn. rzeczowników rodz. m. jest dziś końcówka -i||-y z obligatoryjną alternacją tematyczną. Do takiego stanu doszło po kilku wiekach rozwoju i tak wyglądają warunki końcowe procesu (WK), który doprowadza (trwa nadal) do maksymalnie możliwego ograniczenia repartycji końcówki -owie.

Wracając jeszcze do ugruntowanych, obiegowych sądów o semantycznym kryterium determinującym wybór słabszego wariantu *-owie* należałoby poddać je weryfikacji. Tworzymy mianownik l. mn., wybierając *-owie* nie tyle dlatego, iż rzeczownik należy do nazw tytułów, godności czy niektórych (sic!) nazw narodowości itp, ale dlatego, iż system gramatyczny (np. morfotaktyka) wymusza taki krok. Wybór ten może być również ucieczką przed niepożądanymi zakłóceniami w komunikacji językowej, np. złośliwą homonią (**pani*, **hrabi*). Próbę związania samoregulacji systemu fleksyjnego z uwarunkowaniami semantycznymi ograniczyć trzeba do kategorii rzeczowników osobowych przeciwstawianych nieosobowym. Poszukiwanie dalszych związków między wyborem wariantu ustępującego *-owie* a semantyką rzeczowników męskich — jako sztuczne — skazane jest na niepowodzenie.

Ekspansję następnej końcówki pluralnej, wywodzącej się z typu **synə*, tj. końcówki *ów* traktuje się jednomyślnie jako przykład odnawiania opozycji między mianownikiem l. poj. a dopełniaczem l. mn., opozycji zapobiegającej homonimii w deklinacji męskiej. Obejmuje ten proces przejściowo (wiek XVIII i XIX) swoim zasięgiem także deklinację żeńską. WP tego procesu to brak opozycji, niewyraźność dopełniacza l. mn. Tendencja zmieniająca ten stan prowadzi do zastąpienia końcówki zerowej przez *-ów*, wyraziste, jednofunkcyjne, nie wprowadzające alternacji. A jednak Irena Bajerowa stwierdza w wieku XVIII i XIX wycofywanie się *-ów(!)* W obu okresach zaznacza się ustępowanie *-ów* przed *-i||-y* w męskich rzeczownikach miękkotematowych: *gospodarzów* ≥ *gospodarzy*, *nauczycielów* ≥ *nauczycieli* (wiek XVIII), *calów* ≥ *cali*, *koszów* ≥ *koszy*. Proces ten rozciąga się na wiek XX. Przykłady z uzusu, takie jak: *wieńcy*, *widełcy*, *meczy*, *mieczy*, *plaszcy*, *koszy* i wiele innych rzeczowników o dużej frekwencji, nie pozwalają przyjąć uwag Haliny Satkiewicz, która widzi ekspansję *-ów*. Zebrane przez nią przykłady można zinterpretować odwrotnie. Satkiewicz wyjaśnia odrzucanie *-ów* kwalifikowaniem go jako końcówki nacechowanej stylistycznie, książkowej.

Wydaje się to objaśnieniem trafnym. Końcówka *-ów* przechodziłaby zatem podobne koleje jak końcówka *-owie*, przez okres ekspansji ku powolnemu wycofywaniu się do pewnego punktu, którego przekroczyć już nie można. Ustępuje miejsca konkurencyjnemu wariantowi *-i||-y* w obrębie rzeczowników miękkotematowych, gdyż w dopełniaczu l. mn. tej grupy *-i||-y* nie wprowadzi homonimii: *wieńce* — *wieńcy*, *festiwałe* — *festiwali*. Do dopełniacza l. mn. rzeczowników twaridotematowych *-i||-y* wejść nie może, gdyż zrujnowałaby opozycję mianownik l. mn. || dopełniacz l. mn.: *studenci* || *studenci*. WK — to funkcjonowanie końcówki *-ów* jako elementu o wyraźnej funkcji podtrzymującej podstawowe opozycje, ograniczonej do nieprzekraczalnego zasięgu, usuwanej z takich pozycji, w których nie jest niezbędna. I tu także nadmienić można, że *-ów* jest końcówką dłuższą niż *-i||-y*.

Także trzecią z końcówek z elementem *-ov*, tj. końcówkę celownika l. poj. *-owi* określa się jako ekspansywną. Wchodzi do celownika, usuwając nieus-

tannie synonimiczną końcówkę *-u*. Proces ten toczył się zasadniczo w dobie staropolskiej. Jeszcze opierają się mu niektóre rzeczowniki: *głosu, kapłanu, urzędu, wieczoru, kraju, ołtarzu*. Inne funkcjonują w dubletach *proroku || prorokowi, gniewu || gniewowi, kościołu || kościołowi*. Dla doby średniopolskiej, do XVIII wieku, Zenon Klemensiewicz wymienia rzadkie dowody utrzymywania się końcówki *-u*: *człowieku, grochu, ogniu*. Inne przykłady dowodzą pewnego zgramatyzowania się tej końcówki w wyrażeniu przymikowym z przymikiem *k||ku*, co trwa do dziś: *ku Krakowu*.

Współcześnie ekspansja końcówki *-owi* w celowniku l.poj. nie dała rezultatów tylko przy nielicznej, reliktowej grupie, co Halina Satkiewicz tłumaczy dużą frekwencją tych rzeczowników, np. *pan, ojciec, brat, chłopiec*, oraz przynależnością do starej warstwy słownikowej. Wyjątki te podlegają nadal uszczuplaniu, np. pojawia się forma celownika *kotowi, człękowi, osłowi, bzowi, snowi* w dubletach, ale pierwszeństwo przyznaje się końcówce *-owi*. Takie stanowisko normalizujące pewne wahania wyraził ostatnio Jan Miodek, omawiając formę celownika *orlu || orłowi*. Wahanie uwidoczniło się w sytuacji, kiedy rzeczownik *orzeł* w związku z dyskusją o godle narodowym nie schodził z łamów prasowych. Miodek — zgodnie z ogólnie przyjętą zasadą — wybrał formę *orłowi*.

Ustalanie się końcówki celownika l.poj. rzeczowników męskich stanowi przykład procesu przejrzystego, przebiegającego bez zakłóceń i dodatkowych czynników krzyżujących działanie pierwotnej tendencji do unikania homonimii, do wyrazistości przypadku. Wycofująca się z celownika pierwotna końcówka *-u* była już bowiem podwójnie obciążona jako nieusuwalna, bo uwarunkowana morfonologicznie końcówka miejscownika rzeczowników miękkotematowych oraz zakończonych na *-k, -g, -ch*, a także synonimiczna końcówka dopełniacza l.poj.

Jak widać, w tym procesie długość końcówki *-owi* nie odegrała żadnej roli. Ma to niewątpliwy związek z niską frekwencją celownika w zestawieniu z innymi przypadkami rzeczownikowymi.

Podsumowanie

Trzy różne końcówki fleksyjne o wspólnej genezie i wspólnym segmencie *-ov-* w historii polskiej fleksji nominalnej (rzeczowniki męskie) stały się obiektem trzech różnych co do rezultatu, ale wspólnych co do działającej tendencji ogólnej procesów. Od stadium ekspansji, którą umożliwiła wyrazistość, niehomonimiczność tych końcówek, dwie z nich *-owie* i *-ów* zaczęły podlegać recesji, silniejszej przy końcówce *-owie*, słabszej przy *-ów*, gdyż frekwencja form mianownikowych (podmiot) i dopełniaczowych (dopełnienie, przydawka) skłaniała do wyboru form krótszych. Konkurencyjna wobec *-owie* i *-ów*

końcówka *-i||-y* dzięki odpowiedniej kombinatoryce (*studenci || studentów, miecze || mieczy*) uchyla homonimię równie skutecznie. Inaczej przebiegł proces upowszechniania końcówki celownika l.poj. *-owi*. Okazała się ona końcówką niemal bezwyjątkową, bo w celowniku nie było takiego wariantu konkurencyjnego, który mógłby ograniczyć i unicestwić ekspansję *-owi*.

Bibliografia

- I. Bajerowa: *Strukturalna interpretacja historii języka*. „Język Polski” 1969, R. XLIX, s. 81—103.
- I. Bajerowa: *Zmiany fleksyjne języka polskiego we współczesnym trzydziestoleciu na tle zmian fleksyjnych języka dawniejszego (XVIII w., XIX w.)*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”. T. 35. Kraków 1977, s. 13—25.
- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz: *Kultura języka polskiego*. Warszawa 1971.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Red. R. Grzegorzczkova, R. Łaskowski, H. Wróbel. Warszawa 1984.
- M. Honowska: *Problemy historii fleksji słowiańskiej na tle nowszych ujęć synchronicznych*. Wrocław—Gdańsk 1975.
- Z. Klemensiewicz: *Historia języka polskiego*. Warszawa 1976.

Антонина Гжибосиова

НЕСКОЛЬКО ФЛЕКТИВНЫХ ПРОЦЕССОВ В СТРУКТУРНОЙ ИНТЕРПРЕТАЦИИ

Резюме

Метод интерпретации языковых изменений (здесь: флективных), предложенный Иреной Байеровой, позволяет проследить целенаправленный аспект преобразований польской флективной системы.

Результаты его применения могут подтвердить или взять под сомнение саморегуляцию системы. Поэтому любые попытки такой интерпретации небезосновательны. В особенности известные факты, о которых, как думается, сказано уже все, склоняют к рассмотрению их в ином свете.

В статье объединены три разных процесса, касающиеся функционирования окончаний *-owie*, *-ów*, *-owi* в диахронии и синхронии, сформулированы выводы. Два первых окончания проявляют значительное ограничение как слабые варианты, третий — наоборот, отличается постоянной экспансией. Этот факт автор пытается объяснить комплексно.

Antonina Grybosiowa

STRUCTURAL APPROACH TO CERTAIN INFLEXIONAL PROCESSES

Summary

The method for interpretation of linguistic changes (here inflexional) proposed by Irena Bajerowa, makes it possible to trace the aspect of practical use of transformations of the Polish inflexional system.

Its application may result in overthrowing or confirming the autoregulating system and therefore all attempts at a detailed interpretation of this kind are not without a resscned justification. Generally known facts, about which it would seem that everything has already been said, tend to suggest that they should be conunidered in another context.

In this article are conjoined three different processes relating to the functioning of the endings *-owie*, *-ów*, *-owi* in diachrony and synchrony and conelusions are formulated. The first two endings showing substantial limitation as weak variants and the third *-owi* on the contrary shows a continual expansion. An attempt is made to interpret this fact in an overall conception.